

Wiersze

Kazimierz Przerwa-Tetmajer



calibre 0.9.27



Wiersze

[Evviva l'arte](#) – str 2

[Hymn do Nirwany](#) – str 3

[Koniec wieku XIX](#) – str 4

[Na Anioł Pański](#) – str 5

[Melodia mgieł nocnych](#) – str 7

[Nie wierzę w nic](#) – str 8

Omówienie – str 9

1

[Evviva l'arte](#)

Evviva l'arte! Człowiek zginąć musi -
cóż, kto pieniędzy nie ma, jest pariasem,
nędza porywa za gardło i dusi
zginąć, to zginąć jak pies, a tymczasem,
choć życie nasze splunięcia niewarte:
evviva l'arte!

Evviva l'arte! Niechaj pasie brzuchy,
nędzny filistrów naród! My, artyści,

my, którym często na chleb braknie suchy,

my, do jesiennych tak podobni liści,

i tak wykrzyknem: gdy wszystko nic warte,

evviva l'arte!

Evviva l'arte! Duma naszym bogiem,

sława nam słońcem, nam, królom bez ziemi,

możemy z głodu skonać gdzieś pod progiem,

ale jak orły z skrzydły złamanemi -

więc naprzód! Cóż jest prócz sławy co warte?

evviva l'arte!

Evviva l'arte! W piersiach naszych płoną

ognie przez Boga samego włożone:

więc patrzym na tłum z głową podniesioną,

laurów za złotą nie damy koronę,

i chociaż życie nasze nic niewarte,

evviva l'arte!

2

[Hymn do Nirwany](#)

Z otchłani klęsk i cierpień podnoszę głos do ciebie, Nirwano!

Przyjdź twe królestwo jako na ziemi, tak i w niebie, Nirwano!

Złemu mnie z szponów wyrwij, bom jest utrapion srodze, Nirwano!

I niech już więcej w jarzmie krwawiącym kark nie chodzę, Nirwano!

Oto mi ludzka podłość kałem w źrenice bryzga, Nirwano!

Oto się w złości ludzkiej błocie ma stopa ślizga, Nirwano!

Oto mię wstręt przepelnił, ohyda mię zadusza, Nirwano!

I w bólach konwulsyjnych tarza się moja dusza, Nirwano!

O przyjdź i dłonie twoje połóż na me źrenice, Nirwano!

Twym unicestwiającym oddechem pierś niech sycę, Nirwano!

Żem żył, niech nie pamiętam, ani wiem, że żyć muszę, Nirwano!

Od myśli i pamięci oderwij moją duszę, Nirwano!

Od oczu moich odegnaj złe i nikczemne twarze, Nirwano!

Człowiecze zburz przede mną bożyszczą i ołtarze, Nirwano!

Niech żywot mię silniejszych, słabszych śmierć nie uciska, Nirwano!

Niech błędny wzrok rozpaczy przed oczy mi nie błyska, Nirwano!

Niech otchłań klęsk i cierpień w łonie się mym pogrzebie, Nirwano!

I przyjdź królestwo twoje na ziemi, jak i w niebie, Nirwano!

3

[Koniec wieku XIX](#)

Przekleństwo?... Tylko dziki, kiedy się skaleczy, złorzeczy swemu bogu, skrytemu w przestworze.

Ironia?... lecz największe z szyderstw czyż się może równać z ironią biegu najzwyczajniejszych rzeczy?

Wzgarda... Lecz tylko głupiec gardzi tym ciężarem, którego wziąć na słabe nie zdoła ramiona.

Rozpacz?... Więc za przykładem trzeba iść skorpionu, co się zabija, kiedy otoczą go żarem?

Walka?... Ale czyż mrówka wrzucona na szyny

może walczyć z pociągiem nadchodzącym w pędzie?

Rezygnacja?... Czyż przez to mniej się cierpieć będzie, gdy się z poddaniem schyli pod nóż gilotyny?

Byt przyszły?... Gwiazd tajemki któż z ludzi ogląda, kto zliczy zgasłe słońca i kres świata zgadnie?

Użycie?... Ależ w duszy jest zawsze coś na dnie, co wśród użycia pragnie, wśród rozkoszy żąda.

Cóż więc jest? Co zostało nam, co wszystko wiemy, dla których żadna z dawnych wiar już nie wystarcza?

Jakaż jest przeciw włóczyń złego twoja tarcza, człowiecze z końca wieku?... Głowę zwiesił niemy.

4

Na Anioł Pański

Na Anioł Pański biją dzwony,

Niech będzie Maria pozdrowiona,

Niech będzie Chrystus pozdrowiony...

Na Anioł Pański biją dzwony,

W niebiosach kędyś głos ich kona...

W wieczornym mroku, we mgle szarej,

Idzie przez łąki i moczary,

Po trzęsawiskach i rozłogach,

Po zapomnianych dawno drogach,

Zaduma polna, osmętница...

Idzie po polach, smutek sieje,

Jako szron biały do księżycyca...

Na wód topiele i rozchwieje,

Na omroczone, śpiące gaje

Cień, zasępienie od niej wieje,

Włóczą się za nią żal, tęsknica...

Hen, na cmentarzu ciemnym staje,

Na grób dziewczyny młodej siada,

W świat się od grobu patrzy blada...

Na Anioł Pański biją dzwony

Niech będzie Maria pozdrowiona,

Niech będzie Chrystus pozdrowiony...

Na Anioł Pański biją dzwony,

W niebiosach kędyś głos ich kona...

Na wodę ciche cienie schodzą,

Tumany się po wydmach wodzą,

A rzeka szemrze, płynie w mrokach,

Płynie i płynie coraz dalej...

A coś w niej wzdycha, coś zawodzi,

Coś się w niej skarży, coś tak żali.

Płynie i płynie, aż gdzieś ginie,

Traci się w górach i w obłokach

I już nie wraca nigdy fala,

Co taka smutna stąd odchodzi...

Przepada kędyś w mórz głębinie

I już nie wraca nigdy z dala...

Na Anioł Pański biją dzwony,

Niech będzie Maria pozdrowiona

Niech będzie Chrystus pozdrowiony...

Na Anioł Pański biją dzwony,

W niebiosach kędyś głos ich kona...

Szare się dymy wolno wleką

Nad ciemne dachy kryte słomą

5

Wleką się, snują gdzieś daleko,

Zawisną chwilę nieruchomo
I giną w pustym gdzieś przestworzu...
Może za rzeczną płynąc falą,
Polecą kędyś aż ku morzu...
A mrok się rozpościera dałą
I coraz szerzej idzie, szerzej
I coraz cięższy, gęstszy leży,
Zatopił lasy, zalał góry,
Pochłonał ziemię do rubieży,
Na niebie oparł się ponury...
Na Anioł Pański biją dzwony,
Niech będzie Maria pozdrowiona,
Niech będzie Chrystus pozdrowiony...
Na Anioł Pański biją dzwony,
W niebiosach kędyś głos ich kona...
Idzie samotna dusza polem,
Idzie ze swoim złem i bolem,
Po zbożnym łanie i po lesie,
Wszędy zło swoje, swój ból niesie,
I swoją dolę klnie tułaczą,
I swoje losy klnie strasliwe,
Z ogromną skargą i rozpaczą,
Przez zasepioną idzie niwę...
Idzie, jak widmo potępione,

Gwiżdże koło niej wiatr i tańczy -

W którą się kolwiek zwróci stronę,

Wszędzie gościniec jej wygnańczy - -

Nigdzie tu miejsca nie ma dla niej,

Nie ma spoczynku ni przystani...

Idzie przez pola udręczona,

Łamiąc nad głową swe ramiona...

Na Anioł Pański biją dzwony,

Niech będzie Maria pozdrowiona,

Niech będzie Chrystus pozdrowiony...

6

Melodia mgieł nocnych

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie, lekko z wiatrem płasajmy po przestworów
głębinie...

Okręcajmy się wstęgą naokoło księżyca,

co nam ciała przezrocze tęczą blasków nasyca, i wchłaniajmy potoków szmer, co toną w jeziorze, i
limb szumy powiewne i w smrekowym szept borze, pijmy kwiatów woń rzeźwą, co na zboczach gór
kwitną, dźwięczne, barwne i wonne, w głąb wlatujmy błękitną.

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie, lekko z wiatrem płasajmy po przestworów
głębinie...

Oto gwiazdę, co spada, lećmy chwycić w ramiona, lećmy, lećmy ją zegnać, zanim spadnie i skona;
puchem mlecza się bawmy i ćmy błoną przezroczą, i sów pierzem puszystym, co w powietrzu krąg
toczą, nietoperza ścigajmy, co po cichu tak leci,

jak my same, i w nikłe oplatajmy go sieci,

z szczytu na szczyt przerzucmy się jak mosty wiszące, gwiazd promienie przybiją do skał mostów
tych końce, a wiatr na nich na chwilę uciszony odpocznie.

nim je zerwie i w płasy znów pogoni nas skocznie...

7

Nie wierzę w nic

Nie wierzę w nic, nie pragnę niczego na świecie, Wstręt mam do wszystkich czynów, drwię z wszelkich zapałów: Posągi moich marzeń strącam z piedestałów

I zdruzgotane rzucam w niepamięci śmiecie...

A wprzód je depcę z żalu tak dzikim szaleństwem, Jak rzeźbiarz, co chciał zakłać w marmur Afrodytę, Widząc trud swój daremny, marmury rozbite

Depce, płacząc krzyk bólu z śmiechem i przekleństwem.

I jedna mi już tylko wiara pozostała:

Że konieczność jest wszystkim, wola ludzka niczym -

I jedno mi już tylko zostało pragnienie

Nirwany, w której istność pogrąża się cała

W bezwładności, w omdleniu sennym, tajemniczym I nie czując przechodzi z wolna w nieistnienie.

8

Omówienie

Treść i problematyka utworów

Nie wierzę w nic

Poeta w tym utworze stwierdza, iż wszystkie marzenia, ideały i wartości uległy bankructwu. Nie ma na nic ochoty i ma wstręt do wszystkiego .

Wszystkie idee i marzenia, które posiadał, nic nie są warte, nic nie mogą zmienić w życiu poety .

Przeznaczenie niweczy wszystkie działania .

Chce uciec od wszystkiego, nawet od śmierci w nicość. Ma tylko jedno pragnienie

- oczekuje na Nirwanę .

Koniec wieku XIX

Utwór ten jest nazywany manifestem ideowym dekadentów, ponieważ ukazana jest w nim duchowa sylwetka pokolenia z przełomu XIX i XX wieku. Podmiot liryczny jest typowym reprezentantem swojego pokolenia. Zniechęcony do życia, nie potrafi się odnaleźć w rzeczywistości, nie potrafi bronić się przed przeciwnościami losu. Przyczyn takiej postawy jest kilka:

- rozczarowanie do idei pozytywistycznych i różnych form aktywności życiowej.
- bezcelowość wszelkich dociekań badawczych .
- niewiara w przeciwstawienie się złu .
- niemożność korzystania z pełni życia .
- poczucie niedorzeczności ludzkiego istnienia .
- utrata wiary w Boga .

Człowiek XIX wieku jest przekonany o swojej bezsilności, bezskuteczności.

Jedyna postawa jaką może przyjąć to bierność. Właśnie ta bierność i strach dowodzą, iż nie mają sensu filozoficzne dociekania na temat własnego bytu.

Hymn do Nirwany

Liryk ten jest wyrazem tęsknoty do unicestwienia się .

Poeta błaga Nirwanę o wyrwanie go z bólu istnienia, z otchłani klęski i cierpienia, wobec których jest bezsilny .

Postawa negacji świata, braku wartości, wstrętu do rzeczywistości przepelnionej podłością i nienawiścią ludzką prowadzi do skrajnego pesymizmu. Tylko stan Nirwany może oderwać od zła i konieczności myślenia. Nirwana przychodzi pod postacią kobiety

- kochanki .

Hymn do Nirwany przypomina modlitwę Ojcze nasz .

Evviva l'arte!

Tytuł utworu odwołuje się do tradycji poezji Horacego, jak również Przybyszewskiego, Przesmyckiego i poezji Baudelaire'a, głoszącej kult sztuki i artysty -

najwyższego i najdoskonalszego po Bogu stwórcy i jednocześnie kapłana. Nawet bez znajomości języka włoskiego, powtarzający się w wierszu jak refren Evviva l'arte, można łatwo przetłumaczyć: niech żyje sztuka. Poeta buduje w wierszu obraz wspólnoty artystów, niezależnych, ustanawiających swoje własne normy. Określa sztukę jako źródło życia artysty, dając mu jednocześnie wyższość nad społeczeństwem. Pogoń za pieniędzmi i dobrami materialnymi przesłania człowiekowi to, co naprawdę wzbogaca wnętrze, duszę. W świecie filistrów, preferujących jedynie rozrywki i bogactwa poeta jest pariasem, przymierającym głodem nędzarzem .

Do orła oraz do jesiennego liścia porównywany jest artysta przez poetę .

Tym co podtrzymuje artystów jest wiara w to, iż Bóg obdarzył talentem i postawił ich ponad innymi. Sztuka czyni ich szczęśliwymi, spokojnymi i wolnymi 9

ludźmi. Podobnie jak stan Nirwany sztuka uwalnia wrażliwe dusze od zła i zepsucia tego świata .

Anioł Pański

Istotą tego wiersza jest ukazanie, że życie ludzkie jest smutne i pozbawione celu. To co na pewno istnieje, to bezsensowne przemijanie.

Struktura wiersza jest czteroczłonowa. Każda część oddzielona jest refrenem, stanowiącym jak gdyby muzyczną oprawę wiersza. Anafory (powtórzenia) tworzą jego nastrój.

Tło to wieczorny i nocny pejzaż miejski, nasycony całą gamą alegorii uosabiających stany psychiczne: zaduma polna, żal, tęsknica .

Smutek podmiotu lirycznego wyrażają w poszczególnych częściach pojawiające się tam podmioty.

Osmętnica to bohater pierwszej części. Rozsiewa ona wokół smutek i jest uosobieniem zła. W części drugiej przedstawiony jest obraz rzeki, która gdzieś w dali ginie w morzu i już nigdy nie powraca .

Trzecia część to opis dymów i mroku. W mroku wszystko ginie, rozmywają się kształty, a dymy wszystko w jeszcze większym stopniu zacierają .

W czwartej części ukazany jest motyw wędrowki samotnej duszy ludzkiej, pełnej bólu i cierpienia. Dusza ta nie może zaznać spokoju, jest wygnańcem, tułaczem. Jedne z ostatnich wersów przypominają zrozpaczoną Demeter szukającą swojej córki Kory .

Poeta połączył w wierszu elementy ruchu, dźwięku i barwy. Wiersz jest bardzo rytmiczny i płynny.

Zagadnienia do omówienia

1. Konwencje literackie w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera.
2. Środki stylistyczne użyte w utworach.
3. Przejawy dekadentyzmu i sposoby jego przewyższania w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera.
4. Sztuka i przyroda w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Table of Contents

[Evviva l'arte](#)

[Hymn do Nirwany](#)

[Koniec wieku XIX](#)

[Na Anioł Pański](#)

[Melodia mgieł nocnych](#)

[Nie wierzę w nic](#)